

Juliusz Gałkowski: Et in Arcadia Ego...

Étienne Gilson wskazuje – zgodnie z tradycją, w jakiej się ukształtował, i którą rozwijał – że wiele chrześcijańskim idei, opartych na Objawieniu ma swe źródło także w porządku naturalnym. Budowa powszechnego królestwa, opartego na kosmicznym, transcendentnym wobec człowieka, łądnie jest jego naturalną potrzebą – pisze Juliusz Gałkowski w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Gilson. Po stronie rzeczywistości”.

Stając twarzą w twarz z bezlikiem książek, na półkach księgarń, na witrynach sklepów internetowych, czy wreszcie w recenzjach i omówieniach, zadajemy sobie pytanie o zasadność lektury tej, czy tamtej publikacji. Na przykład książki, która ma niemalże siedemdziesiąt lat, czyli *Metamorfoz Państwa Bożego*, Étienne’a Gilsona. Wszak jest to publikacja będąca w wieku dziadków zdecydowanej większości potencjalnych czytelników. Decyzja o tłumaczeniu i wydaniu zdaje się być hobbystyczna, zatem jeżeli ktoś już chce bawić się w badania specjalistyczne, to mógłby ją przeczytać w oryginale.

Nie miejsce tutaj by pisać kim był autor, chociaż z całą pewnością warto zapoznać się z jego dorobkiem. Ale zanim przejdę do samej książki i rozważań o sensowności odkurzania „starej ramoty”, chciałbym wskazać, że jest to postać, która odegrała znaczącą rolę w kształtowaniu świadomości polskich inteligentów, nie tylko katolickich

(choć ich przede wszystkim). Mało kto pamięta, jak w czasach PRL-u okrojony był dostęp Polaków do literatury światowej, nie tylko naukowej, i nie tylko z dziedzin humanistycznych czy społecznych. Żelazna kurtyna oddzielała nas od światowego rynku książki i nie za bardzo wiadomo było, na jakich zasadach podejmowano decyzje, co tłumaczyć i drukować. Czasami decyzje cenzury były zdumiewające, nie tylko gdy dopuszczano ale i gdy zakazywano pewnych utworów. Jedną z takich decyzji była zgoda aby Instytut Wydawniczy PAX opublikował szereg tłumaczeń książek Étienne Gilsona, być może ktoś uznał, że prace poświęcone filozofii średniowiecznej nie będą „godziły w system”. I w ten sposób autor stał się jednym z istotniejszych punktów odniesienia na polskiej mapie intelektualnej. Zupełnie słusznie, ponieważ jego eseje filozoficzne są przykładem nie tylko ogromnej erudycji, ale także ludzkiej mądrości.

Upadek „dyktatury ciemniaków” spowodował przerwanie tamy cenzury, i blokad na przewóz książek, czego skutkiem była fakt, że liczba tłumaczonych i publikowanych książek wzrosła niepomniernie, a w tym potopie publikacji Gilson stał się autorem nieco zapomnianym. Na szczęście wydawnictwo Teologii Politycznej przypomniało go , i to w wielkim stylu, gdyż *Metamorfozy Państwa Bożego* są książką, po którą niewątpliwie należy sięgnąć.

Jej treść stanowią wykłady wygłoszone w 1952 roku na Uniwersytecie Louvain (Leuven) z okazji inauguracji katedry im. Kardynała Merciera. Stanowi zbiór tekstów prezentujących historię ziemskiej odpowiedzi na pragnienie ustanowienia ładu opartego prawach wywodzących się ze źródła o wyższym autorytecie niż stanowienie go przez człowieka. Całość wieńczy tekst podsumowujący *Kościół a społeczność uniwersalna*, który jest jednak czymś więcej niż tylko podsumowaniem i

uprządkowaniem pojęć. Czytelnik zupełnie spokojnie może rozpocząć lekturę od tej właśnie części, ponieważ prezentuje ona intelektualne tło, na którym rozpostarte są historyczne rozważania autora.

Był to czas, gdy cały świat wciąż jeszcze krwawił po strasznej wojnie światowej (minęło zaledwie siedem lat), a tryumf światowego komunizmu wielu ludziom zdawał się być nieuchronny. Dla jednych był to koszmar, dla innych powód do radości. Ale w żaden sposób nie może dziwić, że wybitny chrześcijański filozof i historyk filozofii, zadawał sobie pytanie – jak powszechna społeczność wiernych, zwana Kościołem musi odpowiadać na globalne zapędy uporządkowania świata, do jakich uzurpowały sobie prawa totalitarne systemy. Ogląd świata pozwalał Gilsonowi na gorzką konstatację:

Nawet gdyby teologowie mieli dojść do wniosku, że prawdziwa *Christianitas* nie istnieje, to mógłbym, ich zapewnić, że istnieje wiele fałszywych. Historia i nasza epoka obfitują w parodie Państwa Bożego. A to dlatego, że – jak można było się obawiać ze strony członków Państwa Ziemskiego – Państwo Boże chciano sprowadzić do rozmiarów doczesności. (s. 15)

A zadaniem chrześcijan jest życie nie tylko ziemskiej doczesności ale i w rzeczywistości bożej. Na czym polega to – jak często się je określa – „eschatologiczne napięcie” Gilson wyjaśnia na ostatniej stronie książki:

Chrześcijanin wierzy w Państwo Boże, a sama nadzieja, jaka w niej pokłada, jest pewnością. Człowiek ma prawo pokładać nadzieję w Państwie Ludzkim, ale jego nadzieja nie jest pewnością. Jedyne co może zrobić historyk, by mu pomóc, to postawić mu przed oczyma, wraz z prawdziwym przedmiotem jego nadziei, przyczynę powtarzających się porażek w urzeczywistnianiu tego państwa i środki, jakimi dysponuje, by osiągnąć ten cel. (s. 297)

A jak to „zadanie historyka” realizuje autor?

Zaczyna od prezentacji podstaw budowania uniwersalnego ładu, z jakim stykamy się już w pogańskim antyku. Warto jednak zwrócić uwagę, że nie jest to typowe dla historyków „szukanie prapoczątków”. Étienne Gilson wskazuje – zgodnie z tradycją, w jakiej się ukształtował, i którą rozwijał – że wiele chrześcijańskich idei, opartych na Objawieniu ma swe źródło także w porządku naturalnym. Budowa powszechnego królestwa, opartego na kosmicznym, transcendentnym wobec człowieka, ładzie jest jego naturalną potrzebą. Teolog powie że wynikającą z samego faktu stworzenia.

Kolejne osiem rozdziałów, to prezentacja wielkich umysłów europejskich. Autorzy, których myśl prezentowana jest w *Metamorfozach...* zbudowali fundamenty europejskiej myśli (tej z czasów Gilsona, i tej z naszych), nie tylko w zakresie koncepcji państwa uniwersalnego. Wyliczmy ich w kolejności prezentowanej w książce

(będącej zwykłą kolejnością chronologiczną): św. Augustyn, Roger Bacon, Dante Alighieri, Mikołaj Kuzańczyk, Tomasz Campanella, Karol-Franciszek Castel, Godfryd Leibniz, i na zakończenie August Comte.

Ośmiu wybitnych myślicieli, którzy – jak się zdaje – ponieśli porażkę, ponieważ nie udało im się zbudować adekwatnego modelu idealnego świata, i nie chodzi o koherentność, ani o wykończenie systemu. Po prostu żadna z ich propozycji nie została praktycznie zrealizowana. Przyczyn jest wiele i można je sobie rozmaicie tłumaczyć. Ale Étienne Gilson, jako rasowy historyk, nie polemizuje z faktami. Prezentuje je...

Omawianie poszczególnych idei, zaprezentowanych w książce, byłoby niczym innym jak jej streszczenie, czytelnik powinien sięgnąć po ideał, a nie *ersatz*. Ale warto jednak wychwycić co jest wspólnego – poza ową pozorną porażką – w ich myślach ideach. Można zadać sobie pytanie, czemuż to autor nie poddał opisowi (i zapewne krytyce) innych ideologów, którzy kreowali idealne struktury społeczne, np. marksistów czy rasistowsko-eugeniczne fantasmagorie. Odpowiedź nie wypływa jedynie z chrześcijańskich korzeni autorów. Jest o wiele bardziej radykalna, rudymetarna. Omawiani myśliciele łączyli swe koncepcje z obrazem świata, jaki był ściśle powiązany z ich cywilizacją, na nim chcieli budować swe idealne utopie. Nie byli zainteresowani kreowaniem nowego człowieka, nowego świata, chcieli go christianizować i nawracać (nawet jeżeli nazywali to inaczej). Nowoczesne utopie chciały zburzyć zastany świat i na tych ruinach zbudować nowy.

Juliusz Gałkowski

Książka Étienne'a Gilsona *Metamorfozy Państwa Bożego* dostępna jest w księgarni Teologii Politycznej



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 - 2030



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego